Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Piątek 7 listopada 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 255 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Coolidge wybrany olbrzymią większością na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Kandydat demokratów Davis przepadł dużą mniejszością. — Kandydat postępowo-socjalistyczny La Follet padł sromotnie, uzyskawszy znikomą ilość głosów, głównie Niemców.

Nowy Jork. 5 bm. **Prezydent Coolidge został obrany ponownie prezydentem olbrzymią większością głosów.**

Wynik wyborów był znany o godz. 4-tej rano. Wybór Coolidge'a został **przyjęty w Nowym Jorku z entuzjazmem** przez liczne tłumy zgromadzone na ulicach, w kawiarniach i klubach. Szczegółowy stosunek głosów nie był jeszcze dokładnie znany. Wiadomem jest jednak, że większość za Coolidgem jest przygniatającą. Ilość głosów za Dawisem świadczy o wielkim upadku wpływu partji demokratycznej. Sromotną zaś zupełnie klęskę poniósł kandydat partji progresywno-socjalistycznej La Follet. Głosowali za nim tylko Niemcy.

Stany Zjednoczone oświadczyły się stanowczo za polityką narodową, amerykańską.

JAKI BYŁ PRZEBIEG WYBORÓW.

Nowy Jork. (PAT.) 5 bm. Przypuszczają tutaj naogół, iż **Coolidge uzyskał większość miljona głosów w samym tylko Stanie nowojorskim.** Według informacji dzienników, pomimo najdalej posuniętych środków ostrożności **doszło w czasie wyborów do zajść w kilku stanach.** W Chicago jedna osoba cywilna została zabita, a jeden policjant odniósł rany. **Aresztowano tam 11 osób. W Lexington sędzia wyborczy pełniący dozór przy składaniu głosów zabił strzałami rewolwerowymi dwóch swoich pomocników.**

Polska wielkiem mocarstwem

Ambasady polskie w Paryżu, w Rzymie i przy Watykanie.

Z Paryża donosi korespondent „Warszawianki" pod datą 3 bm.: **Rząd francuski zawiadomił dzisiaj urzędownie Poselstwo Polskie w Paryżu o zamiarze podniesienia Poselstwa Francuskiego w Warszawie do rzędu Ambasady przy równoczesnem takiem samem zamienieniu Poselstwa Polskiego w Paryżu na Ambasadę.**

Zarazem zawiadomiło Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych o tem postanowieniu Posła francuskiego w Warszawie z poleceniem doniesienia o tem ze swej strony Rządowi Polskiemu.

Przyśpieszenie tej sprawy, która omawiana była od dłuższego czasu, jest następstwem poczucia p. Herriota, iż zbyt szybkie zapędzenie się w uznanie Sowietów de iure, którego wartość polityczna została mocno podana w wątpliwość przez wynik wyborów angielskich, wymaga pewnego uzupełnienia i poprawki w stosunku do Polski.

W związku z wiadomością o zamiarze zamiany Poselstw w Paryżu i Warszawie na ambasady dowiaduję się z Rzymu, że porozumienie w tym względzie między Rządem p. Mussoliniego a Rządem Polskim zostało co do Włoch i Polski nawiązane i osiągnęło już przed kilku miesiącami za Ministerstwa p. Zamoyskiego, a obecnie ma to być przeprowadzone mniej więcej równocześnie z ustanowieniem ambasad ze strony Francji i Polski.

Zarazem dowiaduję się, że także Watykan ostatecznie postanowił przed paru tygodniami przeprowadzić podniesienie Poselstwa Polskiego przy Watykanie do rzędu Ambasady. W znacznej mierze wpływały na to od dłuższego czasu groźby zwinięcia Ambasady Francuskiej przy Watykanie. Stolica Apostolska postanowiła bowiem w związku z tem wzmocnić przedstawicielstwa dyplomatyczne w Watykanie od strony Polski.

Gen. Sikorski

o dodatnich rezultatach rokowań z rządem francuskim.

Warszawa. 5 bm. „Kurjer Warszawski" donosi z Paryża: Generał Sikorski przyjął w dniu 4 bm. przedstawicieli prasy polskiej w Paryżu, wobec których w poufnej pogawędce zobrazował w głównym zarysie rezultaty swojej misji we Francji. Z wyjaśnień owych wynika, że 1) **Francuskie czynniki wojskowe są nietylko najserdeczniej usposobione dla armji polskiej, ale też ożywione prawdziwym szacunkiem i wyrażają szczerą admirację z dokonanych postępów.** 2) W kołach rządowych oraz w kołach obecnej większości parlamentarnej uprzedzenia, jakie dotychczas istniały w sprawie Polski, stopniowo znikają, tak, że **zasługi naszego poselstwa w Paryżu pod tym względem są bardzo poważne.** 3) W kołach lewicy francuskiej, działającej obecnie według programu polityki kontynentalnej, **daje się zauważyć rosnące zainteresowanie Polską,** które się wyraża m. in. tem, że marszałek **Petain,** przewodniczący Izby **Painleve** i minister marynarki **Dumesnil** wyraził pragnienie odwiedzenia Polski. Niektórzy z nich wybierają się w podróż już w czasie najbliższym.

Co się tyczy rezultatów bezpośrednich rokowań ministra Sikorskiego, **to można je uważać za dodatnie. Powiększenie marynarki polskiej i polskiej podstawy morskiej, obdarzenie armji naszej odpowiednim materjałem technicznym i inne sprawy, zostały w szerokiej mierze uwzględnione,** w myśl życzeń rządu polskiego. Minister Sikorski wyjedzie do Polski w czwartek.

Paryż. (PAT.) 5 bm. Minister spraw wojskowych gen. Sikorski przyjął przedstawicieli prasy polskiej w Paryżu, którym przedstawił wyniki swojej podróży do Francji oraz zobrazował obecny stan zaopatrzenia armji polskiej w materjały wojenne. Minister podniósł przytem kilkakrotnie **pokojowy charakter armji polskiej pragnącej być silną jedynie w tym celu, aby módz obronić kraj przeciwko wszelkiej agresji.** Po udzieleniu wywiadu dziennikarzom gen. Sikorski złożył wizytę przewodniczącemu Izby deputowanych **Painleve'mu,** z którym odbył dłuższą naradę. W czasie rozmowy **Painleve dał wyraz swojej sympatji dla Polski oraz powiadomił gen. Sikorskiego o swoim zamiarze przybycia na wiosnę przyszłego roku na dłuższy czas do Polski.**

Pogląd angielskich Times'ów na pozycję rządu Grabskiego.

Londyn. 5 bm. Korespondent warszawski „Times'ów donosi swemu pismu, co następuje:

„Gabinet Grabskiego otrzymał votum zaufania większością 210 przeciw 170. Partja chłopska Witosa udzieliła poparcia rządowi, ale równocześnie dała do zrozumienia, iż poparcie to odnosić się może jedynie do polityki zagranicznej, **w stosunku zaś do całego rządu stronnictwo Witosa zapowiada opozycję.** Chrześcijańscy demokraci p. Korfantego głosowali za rządem. Stanowisko to Chrześcijańskiej Demokracji tłumaczone jest osobistemi niechęciami p. Korfantego przeciwko niektórym politykom na prawicy, oraz chęcią utrzymania dobrych stosunków przez tegoż polityka z panem premjerem Grabskim.

Niemcy nie głosowali jednakowo z innemi mniejszościami narodowemi. Radykalni deputowani niemieccy chcieli głosować wraz z socjalistami polskimi, podczas kiedy konserwatywni członkowie klubu niemieckiego stali na stanowisku, iż trudno im popierać jest poglądy hr. Skrzyńskiego w obliczu zbliżającego się wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Ostatecznie klub niemiecki zdecydował poprzeć gabinet, mimo rozlicznych zastrzeżeń do ogólnej polityki, wychodząc z założenia, że pacyfistyczna polityka hr. Skrzyńskiego jest jedyną drogą do nawiązania w przyszłości porozumienia polsko-niemieckiego.

Przyszłość gabinetu p. Grabskiego mimo tego wyniku głosowania, **nie jest całkowicie zapewniona.** Nastroje nabierają coraz bardziej siły i **jest powszechnem życzeniem narodowych demokratów, aby rządy w kraju były bardzo mocne.**

W związku z możliwą zmianą gabinetu **nazwisko generała Sikorskiego, obecnego ministra spraw wojskowych i byłego premjera jest wymieniane.** Generał **Sikorski, który był dawniej człowiekiem Piłsudskiego, przeszedł od lewicy do prawicy i od szeregu miesięcy uważany jest za upatrzonego kandydata na premjera.**

Baldwin tworzy gabinet.

Londyn. (PAT.) 5 bm. Mac Donald złożył wczoraj wieczorem królowi dymisję gabinetu. Król przyjął dymisję.

Londyn. (PAT.) 4 bm. **O godz. 19 król wezwał do siebie Baldwina i poruczył mu misję tworzenia nowego gabinetu.**

Baldwin podjął się tej misji.

Londyn. (PAT.) Dziś Baldwin oświadczył przedstawicielom prasy, że lista członków **nowego gabinetu zostanie ogłoszona w piątek b. tygodnia.**

WIĘKSZOŚĆ KONSERWATYWNA WZROŚNIE O KONSTYTUCJONISTÓW CHURCHILLA.

Londyn. (PAT.) 4 bm. Churchill oświadcza, że **jego zwolennicy z grupy konstytucjonistów mają popierać rząd konserwatywny.**

Ch. D. i „Piast" wobec rządu

Dalsza dyskusja budżetowa ujawnia ogólne niezadowolenie z polityki gospodarczej rządu.

Mowa posła Chacińskiego.

Warszawa. 5 listopada. (Tel. wł.). Wczorajszy Sejm z dnia 4 listopada br. **przystąpił do dalszych rozpraw nad preliminarzem budżetowym.**

PRZECIW RZĄDOM POZAPARLAMENTARNYM.

Pierwszy z kolei zabrał głos posel **Chaciński** (Ch. D.). Mówca podniósł przedewszystkiem, że dotychczasowa dyskusja, jak i niedawny zatarg na terenie Sejmu, odsłonił chorobę, na którą cierpi nasz Sejm, jaką jest **bezsilność i niemoc parlamentarna.** Wskutek tego rządy z małymi wyjątkami nie były nigdy wyraźną większością. **Z systemem rządów pozaparlamentarnych trzeba zerwać.** Ażeby dojść do tego celu, należy **po zmianie ordynacji wyborczej rozwiązać Sejm i rozpisać nowe wybory.**

POSEŁ CHACIŃSKI NIE PODZIELA OPTYMIZMU MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Przechodząc do kwestji polityki zagranicznej, mówca oświadczył, że **nie podziela optymizmu pana ministra spraw zagranicznych, jakoby nam już nic nie groziło.** Narady 55 państw nad sprawą pokoju są wprawdzie znacznym postępem, jednak **niepokojącym wypadkiem było to, że w Genewie Macdonald zupełnie świadomie, zdaniem posła, podał w wątpliwość nasze granice zachodnie. Nie będziemy dążyli do pokoju przez zaspokojenie apetytu malkontentów, a wiemy, że malkontentami są ci,, których nie zadowolił traktat wersalski.** Gdybyśmy mieli rękojmię, że Rosja i Niemcy się rozbroją, wowczas i Polska mogłaby to uczynić. Dotąd jednak **nasze doświadczenia nakazują nam największą ogledność.**

SYTUACJA WEWNĘTRZNA JEST CIĘŻKA.

Przechodząc do omówienia **sytuacji wewnętrznej** w kraju, poseł Chaciński stwierdza, że **jest ona ciężka.** Wiemy, że Polska nie jest krajem jednolitym etnograficznie i chcąc z tego wyciągnąć jakieś konsekwencje, należy zrobić zastrzeżenie, że **nasze stosunki z mniejszościami mogą być załatwione tylko wewnątrz państwa na zasadzie współżycia.** Pierwszym krokiem w tym kierunku były ustawy językowe. **Współżycie, do jakiego dążymy, jest jednak znacznie utrudnione wystąpieniami mniejszości szkalujących Polskę.**

Omawiając dalej sytuację wewnętrzną mówca podniósł, **jak często ataki na policję i administrację są nieuzasadnione.** Dowodem tego był fakt, że w roku ubiegłym **na 218 interpelacji, zwróconych przeciw policji, 150 było bezpodstawnych.** Podnosząc zasługi policji mówca przytacza, że **w roku 1922 z rąk bandytów zginęło 61 policjantów, w roku 1923 —47, a w roku bież. — 36.**

Co do **sytuacji gospodarczej, należałoby** — zdaniem mowcy — zastanowić się, **czy przemysłowcy nasi stanęli na wysokości zadania.** Niemcy umieli wyzyskać czas inflacji i **poczynić takie inwestycje, że dziś mogą konkurować z całym światem.** Polscy przemysłowcy tego złotego czasu inflacji nie wyzyskali. Kończąc swe przemówienie, mówca oświadczył, że, jeżeli chodzi o nasze stanowisko do obecnego gabinetu, to streszcza się ono głównie do szefa gabinetu i ministra skarbu. **Klub mowcy będzie nadal popierał pana premjera w rozpoczętej akcji sanacji naszych stosunków gospodarczych.**

Krytyczne stanowisko pos. Witosa.

Następnie zabrał **głos poseł Witos.** Mówca oświadczył na wstępie, że stronnictwo jego nie należy do tych, które starają się osaczyć rząd, uważając się za **jedynie powołane do ratowania ojczyzny,** chcąc stworzyć atmosferę, która im pozwoli napowrót do władzy wrócić.

Zastrzega się jednak, że **musi zanalizować stosunki i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.** Z wyników tej analizy mówca stwierdza, że rok obecny jest rokiem niezwykłym. Stronnictwo rolnicze złożyło znaczne ofiary dla społeczeństwa. Chwilę obecną uważa mówca za **chwilę wielkiej próby.**

PRZECIW OPTYMIZMOWI GENEWSKIEMU.

W dalszym ciągu swego przemówienia pos. Witos przechodzi do rozwoju poszczególnych działów administracji państwowej, przedewszystkiem zajmuje się **sprawą naszej polityki zagranicznej, oświadczając, że ostatnio nastąpiły fakty, które muszą poważnie zachwiać optymizmem, jaki u niektórych wytworzył się w Genewie.** To, co się stało w Anglji, zmieni poważnie postać rzeczy, a **uznanie przez Francję Rosji sowieckiej bądź co bądź musi podyktować obywatelom polskim poczynienie pewnych ostrożności.**

Co do stosunków wewnętrznych poseł Witos twierdzi, że dotychczas **nie są one unormowane,** a nawet **stosunki te pogorszyły się.**

KRYTYKA POLITYKI KRESOWEJ.

W udowodnieniu powyższego twierdzenia poseł Witos zajmuje się w pierwszym rzędzie **stosunkami panującemi na Kresach,** przyczem **krytykuje ostatnie zarządzenia i względnie mało energiczne, jego zdaniem, stanowisko Rządu.**

POLITYKA GOSPODARCZA JEST BŁĘDNA.

Przechodząc **do kwestyj gospodarczych,** poseł Witos dowodzi, że **ogólna gospodarka nasza jest prowadzona wbrew interesom olbrzymiej większości ludności.** Wielkim błędem tu było tworzenie wielkiego przemysłu, który obecnie nie posiadając odpowiednich subsydjów, nie tylko nie jest zdolny do eksportu zagranicę, ale stracił eksporterów wewnętrznych, którzy zresztą byli odbiorcami przymusowemi. Mam na myśli drobnych rolników. Bezustanne zmiany systemu gospodarki, niepewność z dnia na dzień, musiała doprowadzić **do zubożenia sił w związku z osłabieniem siły płatniczej ludności.**

BUDŻET JEST NIEREALNY.

Poseł Witos w dalszym ciągu zajmuje się **budżetem na rok 1925.** Twierdzi, że **zarówno dział wydatków, jak i dział dochodów nie są realnemi. W roku bieżącym Rząd skonsumował wszystkie rezerwy, zapas kruszców i rosyjskie kosztowności, bilon i pożyczkę włoską, razem 340 miljonów złotych. Deficyt kolejowy wynosi 98 miljonów złotych.** Stąd **budżet na rok 1925 oparty jest fikcyjnych cyfrach.**

TRUDNOŚCI KREDYTOWE.

Przechodząc z kolei do **kwestji kredytowej, mówca dowodzi, że kredyty dla ludności rolniczej zostały obecnie zupełnie uniemożliwione, podczas gdy podatki płacone przez ludność wzrosły niewspółmiernie.** W sytuacji pomyślniejszej znajduje się przemysł i handel, który drogą odbijania cen może ratować kapitał. Podnosząc znaczenie kredytów dla życia gospodarczego, poseł Witos twierdzi, że **należy zwrócić się o pożyczkę wojenną,** gdyż nie można zwalać ciężarów niepodległościowych na barki tylko jednego pokolenia. Sprawę parcelacji pos. Witos ocenia jako sprawę mającą znaczenie państwowe, polityczne i społeczne, która im wcześniej przyjdzie, tem lepiej to będzie dla państwa i dla tych, których ona dotknęła.

Czekamy jeszcze krótki czas na spełnienie obietnic, **a mamy środki parlamentarne, ażeby z niedotrzyma- 1925 oparty jest na fikcyjnych cyfrach.**

ORDYNACJA WYBORCZA WINNA ULEDZ ZMIANIE W TYM DUCHU, ABY NOWE WYBORY DAŁY WIĘKSZOŚĆ SEJMOWĄ.

W zakończeniu swego przemówienia pos. Witos zajmuje się **zagadnieniem rozwiązania Sejmu i oświadcza, że Sejm ten nie spełnił swego zadania i powinien być rozwiązany.** Jednak zagadnienie nie sprowadza się tylko do kwestji samego rozwiązania Sejmu, którego ze względów państwowych ryzykować nie można bez dokładnego zdania sobie sprawy ze skutków. Godzimy się — oświadczył pos. Witos — na rozwiązanie Sejmu tylko **pod jednym warunkiem: równoczesną zmianą ordynacji wyborczej, aby nowy Sejm dał Polsce wreszcie jasną większość sejmową.**

Po doświadczeniach dotychczasowych **zróbmy wszystko, aby następny Sejm mógł już spełnić swoje zadanie.** Co do Rządu, kończąc oświadczył mówca, **to myśmy go nie stworzyli i odpowiedzialności za niego nie bierzemy.** Jeżeli popierać go zamierzamy, to czynimy to w interesie państwowym, ciesząc się z jego sukcesów jako sukcesów państwowych **i nie stawiamy, ani nie popieramy żadnego z żądań co do usunięcia niektórych ministrów, bo to jest kierowane względami partyjnymi. Nasza robota będzie zawsze zgodną z interesami państwa i demokracji.**

ZAKOŃCZENIE POSIEDZENIA.

Z kolei zabrał głos pos. **Chrucki** (Klub ukraiński). Mówca stwierdza, że **Polska dąży do tego, aby sprawę mniejszości narodowych traktowana była jako sprawa wewnętrzna Polski i że pod tym względem niema różnicy między stanowiskiem prawicy i lewicy.** Poglądowi temu przeciwstawia się **stwierdzając, że sprawa mniejszości narodowych jest właśnie sprawą międzynarodową.** Mówca wywodzi między innemi, że Białorusini i Ukraińcy nie wyrzekną się swych zamierzeń. Opierając się na tej tezie pos. Chrucki atakuje rząd za jego politykę na kresach w stosunku do mniejszości narodowych.

Pos. **Greiss** (kat. lud.) jest zadowolony z rządu, **ma** tylko pewne postulaty.

Jako ostatni mówca przemawiał dziś poseł Rogula (klub białoruski). Mówca ten uskarżał się na **rzekomy ucisk ludności białoruskiej na kresach, oświadczając,** że jedynym środkiem uspokojenia kresów jest **wycofanie z tych ziem policji i administracji polskiej** (niclala żąłania!) i dania możności ludności wypowiedzenia się o swym losie na zasadzie samostanowienia. Poseł Rogula kończąc oświadczył, że klub jego zajmuje stanowisko opozycji wobec rządu.

Na tem dyskusję przerwano, odraczając ją do następnego posiedzenia, które odbędzie się **w czwartek o godz. 3 popołudniu.**

Bandytyzm lewicy na terenie Sejmu.

Napaść na posła w Sejmie z rewolwerem w ręku.

Kraków, 6 listopada.

Jesteśmy znów **świadkami powrotu metod starobelwederskich do naszego życia politycznego.**

Krzykiem, podawaniami się do dymisji zmuszono zasłużonego generała Latinika do ustąpienia z wojska.

Wczoraj zaś znów był Sejm widownią bandyckiego napadu posła Miedzińskiego z „Wyzwolenia". Rzecz miała się tak:

Gdy o godz. 11 i pół zrana, po posiedzeniu komisji wojskowej, poseł **Rabski** w towarzystwie posła ks. Nowakowskiego przechodził kuluarami Sejmu, **napadła na niego znienacka gromada posłów z Wyzwolenia i PPS. z posłem Miedzińskim na czele, który rzucił się na posła Rabskiego.**

P. poseł Rabski w obronie własnej znieważył kilka razy czynnie posła Miedzińskiego, a gdy ks. poseł Nowakowski rozdzielił walczących, zawołał do napastnika:

„Mogę pana potraktować jak psa wściekłego, ale strzelać się z panem nie będę".

Wtedy p. poseł Miedziński dobył z kieszeni **rewolwer** i zmierzył do p. Rabskiego.

Ks. poseł Nowakowski schwycił p. posła Miedzińskiego za rękę z słowami:

— Co pan robisz? To hańba i wstyd! Polska obdarzyła nas zaufaniem, **a pan zachowujesz się tak, że nie mam słów na określenie tego postępowania.**

Jednocześnie p. Rabski zawołał: „Chcielibyście szubrawcy zakneblować mi usta, ale to wam się nie uda. Bronię ojczyzny i bronić jej będę".

Wtedy posłowie Kościałkowski (Wyzwolenie), Wojciech Malinowski (PPS.) i osławiony Bryl zaczęli miotać obelgi, a p. Malinowski usiłował rzucić się na posła Rabskiego, do czego jednak poseł Nowakowski nie dopuścił.

P. Miedziński zaś z potarganemi włosami i podartym gorsem darł się w niebogłosy:

„**Ja jestem pułkownik, ja się obrażać** nie **pozwolę**".

Na tem skończyła się ta ohydna napaść posłów „Wyzwolenia" i PPS. na jednego z najzasłużeńszych publicystów i posłów narodowych, otoczonego miłością i szacunkiem społeczeństwa. A napaść ta ma piętno tem wstrętniejsze, że **miała charakter zbiorowy i po raz pierwszy w Sejmie dokonana była z rewolwerem w ręku.**

Do czego idziemy? Wstręt budzi się w duszy każdego uczciwego człowieka.

Geneza tego zajścia jest następująca: Jak wiadomo, „Wyzwolenie" postawiło interpelację w sprawie skonfiskowania jednego z ich pism, w którem znajdowała się ohydna napaść na Sienkiewicza. Pod interpelacją był podpisany poseł Miedziński. Z tego powodu Władysław Rabski umieścił bardzo ostry artykuł w „Kurjerze Warszawskim" pt.

CLOACA MAXIMA.

Gdzie takiemi słowy określa ów stek niedorzeczności i obelg, które wysypała na trumnę Henryka Sienkiewicza grupa posłów „Wyzwolenia". Oto co piszą ci reprezentanci ludu".

Każdy obywatel naszego państwa winien należeć do Ligi O. P. P.

Lotnictwo to przyszłość Polski.

„Każda stronica „Ogniem i Mieczem" zieje pogardą i nienawiścią do chłopstwa, do chamstwa, do „czerni". Sprośny pijak Zagłoba, czy rycerz Skrzetuski, czy ruchliwy Wołodyjowski lub świątobliwy Podbipięta, to wszystko żandarmerja szlachecka, szlachecka ekspedycja karna przeciwko zbuntowanym chłopom.

„To też nieprawdą jest, jakoby Sienkiewicz był pisarzem, piszącym dla całego narodu polskiego. Sienkiewicz pisał dla szlachty, dla panów, a dzisiaj dla burżuazji: pisał po to, aby pokrzepić serca pańskie...

Uroczysty pogrzeb Sienkiewicza jest manifestacją skrajnej prawicy, jest manifestacją obszarnictwa i burżuazji polskiej, potomków i spadkobierców dawnej polskiej szlachty. Ogłaszając Sienkiewicza za wielkiego „pisarza narodowego", a jego pogrzeb za uroczystość „narodową", chcą oni zmusić chłopów i robotników polskich, aby bili czołem przed trumną tego, kto napisał wielką powieść na cześć jaśniepańskich wypraw karnych przeciwko zbuntowanym chłopom".

Oto jest „prawda" pisze poseł Rabski, którą podaje do wierzenia ludowi polskiemu „Wyzwolenie".

Oto jest portret tego, który w najczarniejszej nocy, jak słup ognisty świecił przed narodem, i w ciszy cmentarnej był, jak dzwon zmartwychwstania. A pod portretem podpisano: Miedziński, Kościałkowski, Wędziagolski, Polakiewicz, b. oficerowie legjonów. Przecież to oni wypuścili go na całą Polskę, oni wydarli go z rąk prokuratora, oni posłali go chłopom i robotnikom, aby nauczyli się pluć na Sienkiewicza.

Zaiste, czem się to różni od sowieckich „sądów nad Tołstojem?" Czy wam się nieprzypomina pani Kołłątaj, pomstująca na burżuja, co napisał „Wojnę i Pokój"? Czy nie jest to jakby polskie wydanie hecy bolszewickiej, na której chciano wielki stos zbudować i spalić na nim wszystkie dzieła poety?

Mówiono do niedawna jeszcze: „Są tacy, są inni jest wszystkiego potrosze w kotle „Wyzwolenia". I zdawało się przez chwilę, gdy Thugutt uciekł od zarazy, że nastąpi jakaś selekcja, że wszystko, czego jeszcze nie przeżarł komunizm wyskoczy za nim i pójdzie walnemi drogami. Ale za Thuguttem dotychczas nie poszedł nikt. A na wstępie nowej sesji sejmowej niemal wszyscy czołowi mężowie stronnictwa podpisali manifest p. t. „Henryk Sienkiewicz".

To ich wyznanie! To ich wyzwanie! Wyzwanie całego narodu! Śmiech bolszewicki nad trumną proroka polskiego! Okrzyk w obliczu całej ludzkości: **My tak jak w Moskwie!**

Odczytuję nazwiska pod interpelacją. Raz, drugi, dziesiąty i jeszcze uwierzyć nie mogę. Oficerowie polscy! Piłsudczycy! Ci, co najgłośniej się chwalą, że skrzydła husarskie przypięli swemu narodowi. A dalej: „Były przewodniczący Związku nauczycieli" i „były naczelnik wydziału oświaty w ministerjum rolnictwa". A zatem nie byle kto. Nietylko jacyś tam Samojce i Wojewódzcy, lecz wszyscy patrycjusze stronnictwa właśnie ci, o których przypuszczano, że tam jeszcze nie wszystko stracone, że w nich jest iskierka... Thugutta.

Żadnych złudzeń! Może to i lepiej".

Tym artykułem uczuł się obrażonym poseł Miedziński, wyzwał pos. Rabskiego na pojedynek. Wł. Rabski pojedynku nie przyjął i **zaproponował odesłanie sprawy do sądu marszałkowskiego.** W onegdajszych „Kartkach Ulotnych" „Kurjera Warszawskiego" podał poseł Rabski motywy swej odmowy, nie wymieniając zresztą nazwiska posła Miedzińskiego, który postanowił z tego powodu urządzić bandycki napad na zasłużonego działacza narodowego.

Napad ten świadczy, jak to słusznie p. poseł Rabski w wspomnianym wyżej artykule przewidział, że **stoimy wobec zakonspirowanego teroru, który chce bandyckiemi napaściami utrudnić pracę i walkę posłom i publicystom obozu narodowego.**

Powtarzamy słowa ks. posła Nowakowskiego: **To wstyd i hańba!**

Rekonstrukcja gabinetu p. Grabskiego.

Warszawa. (AW.) W kuluarach sejmowych omawianą jest w dalszym ciągu sprawa rekonstrukcji gabinetu. Według pogłosek jedna z tek ma być ofiarowaną Thuguttowi. Jak podaje „Przegląd Wieczorny" — p. Grabski będzie w sprawie rekonstrukcji konferował z Ratajem, Chacińskim oraz przedstawicielami N. P. R.

Polska na tle sytuacji międzynarodowej.

Kraków, 6 listopada.

(wś.) Jak szybko biegną wypadki! Niedawno uszy nasze ledwie nie ogłuchły od wrzaskliwej muzyki pacyfistycznej, która dobywała najmocniejszych, najbardziej krzykliwych tonów podczas narad genewskich Ligi Narodów, a teraz co za zmiana? O protokole genewskim, o arbitrażu nikt na świecie nie mówi. Ostatni omawiał te nieaktualne już tematy hr. Skrzyński w naszym Sejmie w dniu 28 października. O jak dalece spóźniamy się za Europą!

Dziś Europa i świat zdąża ku rzeczywistości. Polityka państw i narodów staje na twardym gruncie realizmu. Okres frazesów się kończy.

Przed kilkoma jeszcze miesiącami wydawało się światu, że obłęd lewicowy jest powszechny. W pojęciu triumfującej lewicy tylko Włochy stały mu na przeszkodzie. Tam Mussolini bowiem uparcie trwał przy zasadach zdrowego sensu, uważając go za najpewniejszy fundament zdrowia narodowego. Ale właśnie lewicy chodziło o zniszczenie tego fundamentu. Bo niczego nie nienawidzi ona bardziej niż objawów zdrowia i tężyzny narodowej w życiu państw i wogóle ludzkości. Jej idealem jest ludzkość oderwana od podłoża narodowego i wyzuta z patrjotyzmu.

Ale Włochy nie poszły za tym ideałem. Mimo ataku lewicy międzynarodowej trwały przy narodowym sztandarze.

Stanowisko Włoch interesuje nas szczególnie dlatego, że rząd Mussoliniego jest stale najprzychylniejszy Polsce. Dziś mamy świeży tego dowód. Z depeszy umieszczonej na pierwszej stronie dowiedzą się nasi czytelnicy, że rząd ten przed kilkoma miesiącami powziął zamiar zamiany poselstwa włoskiego w Warszawie i polskiego w Rzymie na ambasady i w tej sprawie prowadził rokowania jeszcze z min. Zamoyskim. Działo się to więc w czasie „zwrotu na lewo", kiedy o Polsce nawet we Francji było głucho, kiedy żadne z państw w związku z wstąpieniem Niemiec do Ligi, nie podniosło sprawy udzielenia Polsce miejsca stałego w Radzie Ligi.

Dziś sytuacja się zmienia. Odczuwamy to wszyscy, że przed Polską otworzyły się nowe możliwości. A więc spodziewamy się, że gabinet konserwatywny w Anglji będzie prowadził politykę poszanowania traktatów pokojowych, a więc traca grunt w polityce europejskiej tendencje rewizjonistyczne, któreby się miały realizować kosztem Polski. O polityce gabinetu Baldwina będziemy mówić jeszcze na podstawie jego deklaracji programowej, ale w tej chwili już jej główne linje są znane. Gabinet konserwatywny będzie wzmacniał węzeł łączący metropolję z dominjami, będzie dbał o rozwój handlu i przemysłu angielskiego, będzie się starał podnieść znaczenie Anglji na Wschodzie Bliskim (droga do Indji) i Dalekim (budowa bazy morskiej w Singapoore). Jednem słowem polityka nowego gabinetu angielskiego będzie realistyczna. Sądzimy, że na tym gruncie będzie mogła i Polska dojść do lepszego współżycia z Anglją.

Po wyborze Coolidge'a na prezydenta Stanów Zjednoczonych losy protokolu genewskiego są przesądzone. Jego sekretarz stanu Hughes oświadczył bowiem niedawno, że protokołu tego Stany Zjednoczone nie podpiszą. Nie podpisze go też rząd Baldwina, tembardziej, że było nawet wątpliwem, czy podpisałby go rząd Mac Donalda.

Wiedzą o tem dobrze we Francji i dlatego spostrzegamy w obecnej chwili nawrót obecnego rządu francuskiego do metod bardziej realistycznych. Niewiadomo jeszcze, jaką konkretną formę przybierze polityka francuska na tych nowych metodach oparta.

Jest rzeczą widoczną, że Francja zamierza prowadzić tak zwaną politykę kontynentalną. Co to znaczy? Oznacza to wejście Francji w ściślejsze związki i sojusze z szeregiem państw europejskich, a mianowicie z taką ich grupą, któraby była dostatecznie silną do zagwarantowania pokoju i wzajemnego bezpieczeństwa.

Na tle tego rodzaju koncepcji politycznej należy rozpatrywać uznanie przez Francję Rosji sowieckiej. Francja chce wzmocnić wiązania polityczne Europy. Dla zaznaczenia, że pozyskiwanie nowych czynników konsolidacji europejskiej nie jest związane z pomniejszeniem czynników dotychczasowych, Francja podkreśla wagę najważniejszego z nich, Polski, jako czynnika pierwszorzędnego, mocarstwowego. Oznaką tego zewnętrzną, jest podniesienie poselstw: francuskiego w Warszawie i polskiego w Paryżu do rangi ambasad. Wogóle odnosi się wrażenie, że prestiż Polski w Paryżu znacznie wzrósł. Stało to się w związku z ewolucją polityki francuskiej, a także z misją gen. Sikorskiego w Paryżu, która polegała — jak się zdaje — na przypomnieniu czynnikom rządzącym obecnie we Francji, jej roli w środkowej Europie i jej obowiązków sojusznika Polski.

Powiedzieliśmy, że polityka obecnego rządu staje się realistyczną. O ile początkowo rząd Herriota był zupełnie powolnym Anglji, o tyle obecnie Francja zamierza realizować własną koncepcję polityczną, któraby jej zapewniała bezpieczeństwo i wpływy mocarstwowe. Charakterystycznym tu jest głos organu radykalnego „Ere Nouvelle" poświęcony polityce zagranicznej Francji. W artykule tym pisze „Ere Nouvelle", że dla Francji **nie istnieje kwestja wyboru między Londynem a Berlinem.** Powstaje natomiast **sprawa nadania Londynowi roli współpracownika,** a nie arbitra. Francja — pisze dalej dziennik — **powinna** zgrupować przyjazne mocarstwa i związać **swe interesa z interesami tych narodów, które w szczerości swojej zwracają się ku Francji. W dniu, w którym powstanie blok kontynentalny, Anglja zrozumie, że w jej interesie leży zaniechanie chwiejnej gry uprawianej od wieków.**

Każdy przyzna, że jest to język inny, nie ten, którym przemawiano w Genewie. To przecież język Poincarego. Blok kontynentalny. Ależ to koncepcje Milleranda. Tylko chodzi o to, jak ten blok będzie pojęty. Pod tym względem można żywić pewne obawy. Daje tym obawom wyraz francuska prasa narodowa. Sądzi ona, że stosunki przyjazne z Anglją winny być zachowane. Ciekawa zmiana stanowisk. Rząd Herriota doszedł do władzy pod hasłem **nawiązania** serdeczniejszych stosunków z Anglją, rzekomo oziębionych przez politykę Poincarego. Nie upłynęło więcej niż kilka miesięcy, a lewica francuska odwraca się od Anglji, buduje system kontynentalny, a prasa bloku narodowego przestrzega przed odwróceniem się od Anglji.

Obawy prasy bloku narodowego nie są pozbawione głębszych podstaw. Zdaje się że w kartelu lewicowym jest walka co do kierunku polityki zagranicznej Francji. Kierunek reprezentowany przez Caillaux jest za porozumieniem się z Niemcami. Kierunek zaś polityki przyjaznej Anglji reprezentuje Briand. Na tle tych dwóch dążności różnie może być pojętą koncepcja bloku kontynentalnego. Czy ma to być blok przeciwko Niemcom w oparciu o Anglję, czy też blok obejmujący i Niemcy przeciw Anglji.

Jest jasnem, że miejsce Polski jest tylko w bloku pierwszego typu. Przed polityką Polski stoją ważne zadania, w których musi ona przejawić inicjatywę i czujność. Polityka taka nie była i nie jest polityką p. Skrzyńskiego, który zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tendencji kształtowania się stosunków politycznych w Europie i w świecie. To spostrzeżenie zrobił nawet rząd p. Grabskiego, wysyłając min. Sikorskiego do Paryża celem przeprowadzenia rozmów politycznych z rządem francuskim realnym językiem, obcym min. Skrzyńskiemu. Ale takie obejście trudności związanych z urzędem spraw zagranicznych, każdy to widzi, jest niewystarczające.

Nowa szajka z 30 bandytów w lasach krzemienieckich.

Poczajów, 4 listopada.

Doniesiono tu, że **od kilku dni w lasach krzemienieckich przebywa jakaś nowa banda, składająca się z 30 osobników.** Nie zdołano jeszcze stwierdzić, kto pozostaje na jej czele. Relacjonują tu, że banda ta koło Bereziec przejeżdżała przez główną szosę z lasu w kierunku południowo-zachodnim.

Pościg za bandą Woźniuka.

Lwów, 5 listopada.

„Wiek Nowy" donosi:

Pościg za bandą Woźniuka, która dokonała napadu na folwark Pawenckich w Popowcach, oraz na jadących wozem kupców w lesie hr. Cetnerowej między Podkamieniem a Suchowolą, **trwa dalej.** Napotyka jednak na trudności ze względu na deszcz oraz na **dobrze urządzony aparat wywiadowczy bandytów.** Woźniuk mianowicie ma **przy sobie kilka tysięcy dolarów i niemi opłaca się miejscowej ludności,** która wskutek tego bandytów chroni i **udziela im dobrych wskazówek, podczas gdy organa policyjne przez nią są fałszywie informowane.** W dodatku Woźniuk ujmuje sobie kobiety tem, że jak która zgłasza się na opłacanie wielkich podatków, zaraz **udziela takiej kobiecie pewną kwotę pieniędzy.**

Sam Jewtich Woźniuk jest rosłym mężczyzną, dobrze zbudowany. Ma jednak charakterystyczny wygląd twarzy, po czem bardzo łatwo go poznać. Mianowicie jest on ciemny szatyn, natomiast brwi i rzęsy ma jasne, prawie białe.

Na temat bandy Woźniuka, która, będąc na koniach, szybko przenosi się z miejsca na miejsce, krążą różne wersje, do których jednak nie można przywiązywać wagi. Wczoraj naprzykład w samych Brodach opowiadano sobie, że ubiegłej nocy **Woźniuk z bandą był w Brodach** na jednem z przedmieść. Tym czasem była to najzwyklejsza imaginacja jakiegoś woźnego pocztowego, który w nocy z okna swego widział, że wśród drzew krążył ktoś z elektryczną latarką. Ze względu na **wzmocnione posterunki policyjne i ruchome patrole** jest wprost wykluczone, aby banda Woźniuka mogła posunąć się aż pod same Brody.

Atak Woźniuka na folwark w Pereniatynie.

Lwów, 5 listopada.

Sprawozdawca „Wieku Nowego" donosi z **Poczajowa:**

Jak już wiadomo, bandyta Woźniuk pochodzi z Podzamcza koło Poczajowa. Pierwszym jego obecnie był **napad na folwark w Pereniatynie, znajdujący się blisko Podzamcza.**

Właściciel tego folwarku Kamiński w jakiś sposób dowiedział się, że bandyci planują napad na jego posiadłość. Wobec tego udał się na najbliższy posterunek policyjny, gdzie mu udzielono asystencję, składającą się z dwóch posterunkowych. Z nimi wieczorem przyjechał na folwark i zaledwie weszli do pierwszego pokoju, mającego wejście z korytarza, a **posterunkowi, trzymając jeszcze w rękach karabiny, usiedli na krzesłach, momentalnie otworzyły się drzwi,**

a w nich stanął Woźniuk.

Jeden z posterunkowych, który siedział na krześle naprzeciw drzwi i z opisu bardzo dobrze znał Woźniuka, **w jednej chwili zmierzył się z karabinu i strzelił w jego kierunku.** Woźniuk szybko zorjentował się widocznie w sytuacji i **cofnął się w głąb sieni, wołając: „warta do mnie".**

Padł strzał posterunkowego, lampa naftowa, stojąca na stole, pod naciskiem prądu powietrza, zgasła. **I w tej chwili przywołana warta bandycka, składająca się z czterech osobników, poczęła z podwórza ostrzeliwać okna folwarku.**

Naturalnie obaj **policjanci odpowiadali strzałami i to zadecydowało, że bandyci wycofali się z folwarku,** bojąc się nadciągnięcia jakiejś pomocy ze wsi dla folwarcznych mieszkańców.

Jak później stwierdzono, **Woźniuk z bandą swoją skierował się na południe ku Popowcom.**

Polska armja

EWIDENCJA REZERWISTÓW umożliwiająca stałą aktualność planu mobilizacyjnego

Warszawa, 5 listopada.

W celu możliwie ściślejszego prowadzenia **ewidencji rezerwistów, umożliwiającej stałą aktualność planu mobilizacyjnego,** odbywać się będą conajmniej **raz na miesiąc zebrania przedstawicieli oddziału wojskowego Komisarjatu Rządu, komendantów P. K. U., Komendy Policji i D. O. K.**

Na ostatniem zebraniu komisji tej uchwalono szereg pierwszorzędnej wagi spraw, regulujących kwestję **ściślej współpracy władz administracyjnych z władzami poborowemi** i na wniosek przedstawiciela Kom. Rządu p. K. Smidta postanowiono utworzyć **adm. wojsk. komisję** w składzie nacz. oddz. wojsk. Kom. Rządu, jego zastępcy i kom. P. K. U. Postanowiono również prosić Min. Spraw Wewnętrznych o wyjaśnienie, czy posiadający karty pobytu powinni być wcieleni do wojska.

Muzyka i śpiew.

STRAUSS POKŁÓCONY Z WIEDNIEM.

„Dresdener Neueste Nachrichten" donoszą, że Ryszard Strauss przebywa obecnie w Dreźnie, celem wznowienia swojej opery „Intermezzo". Jak donosi dalej wspomniany dziennik, **Strauss przestaje być kierownikiem opery wiedeńskiej,** skutkiem zatargu z dyrektorem tej opery, który sabotuje wszystkie zarządzenia Straussa. Zarząd opery wiedeńskiej chciał Straussa zatrzymać, nie doprowadziło to jednak do żadnego rezultatu.

Rzeczy wesołe.

NIE POZWOLI.

— Niech mi pan wierzy, że o moją rękę starał się autentyczny hrabia.

— A czemu pani nie wyszła?

— Bo rodzice nie pozwolili.

— Jak to? Pani rodzice?

— Nie, jego.

BOMBA.

— Panie Feinmesser, czy pan byłbyś zdolny rzucić bombę?

— Bombę rzucić? Chyba tylko w jednym wypadku.

— W jakim?

— Gdybym ją miał w ręku, tobym zaraz rzucił.

TEATRALJA.

STANISŁAW WASYLEWSKI.

Siostry Samozwaniec.

Dwa debiuty Krakowianek w Warszawie.

I.

Warszawa, w październiku.

W momencie największego ruchu wieczorowego stolicy, pomiędzy Lursem a Bristolem, w poprzek pędzących zgiełkliwie limozyn, tramwajów, „dorożek" i Fordów, przebiega ulicę małe, różowe, roześmiane bobo. Duży człowiek nie ważyłby się; musiałby biedz szybko, oglądając się na prawo i lewo i kto wie, czyby go nie potrącili. Bobo natomiast idzie wolno, bez lęku i pośpiechu i wstrzymuje zdyszane wehikuły uśmiechem. Ludzie patrzą z podziwem. Szum. Jakaż brawura niesłychana. I brak opieki! Przejdzie, nie przejdzie? Dziecię przeszło całe. Sensacja!

Nie koniec jeszcze. W jakąś chwilę później drugie takie same bambino, jeszcze mniejsze, jeszcze bardziej w swych żabich oczkach urocze, idzie śladem pierwszego. Znowu podziw ogólny. Przejście jest w tem miejscu niebezpieczne. Nawet dla dużych panów. Doświadczył tego nieraz i Stefan Krzywoszewski i Wacław Grabiński, potrącony boleśnie przez tramwaj. Lecz i drugie dziecko przeszło. Musiało przejść. Gdzie by bowiem taki wielki tyczący Ford zrobił krzywdę takiemu uśmiechniętemu maleństwu?

W znaku dwóch takich sensacyj stał ubiegły miesiąc teatralny Warszawy. Paryż, gdyby wiedział, powinien był posinieć z zazdrości. Fenomen był bowiem i niesłychany i rzadki i — zabawny. Tak zabawny, że nawet dowcip Makuszyńskiego i satyra Boya ledwie opanować zdołały sytuację.

Tout court: „Malowana żona" i „Szofer Archibald". W bezliku dobrych dowcipów, jakie obie te sztuki przyniosły, w tysiącu grzecznie jadowitych przycinków, jakimi je na chrzcie scenicznym spowito, najlepszym, najradośniejszym dowcipem był sam „magi kształt": Dwie rodzone siostry napisały dwie sztuki i przyniosły je dyrektorowi Szyfmanowi, który naturalnie bez chwili wahania wystawił je w Teatrze Małym. Związek polskich autorów dramatycznych przyjął obie jedynaczki „a bras ouvert" do swego grona. Makuszyński określił w lot sytuację świetnym dwuwierszem:

Która więcej tantjem zbierze,
Tę za żonę pan wybierze...

Warszawa przez tydzień miała o czem mówić. Mówiła o tem z dumą, ale bez — wdzięczności. A przecież trzeba było koniecznie złożyć dzięki losowi, za taki świetny, w takich ciężkich czasach kawał, zupełnie rozkoszny, fenomenalnie czarujący kawał!

Dwie siostry. Siostry nie byle jakie: „Ta sama matka je rodziła i ten sam Wojciech Kossak jest im ojcem. Siostry, z których każda ma już swoją własną twarz w literaturze.

Pani Magdalena z Kossaków Samozwaniec i pani Marja z Kossaków Pawlikowska.

Pierwsza Fausse Madeleine, słynie oddawna jako pogromczyni trędowatych ordynatów mniechowskich, lokująca dary boże swego dowcipu w znakomitych persyflażach.

„Różową magję" p. Marji z Kossaków Pawlikowskiej kochamy wszyscy. Deklamują ją na fajfach dziewczątka, recytują w przerwach między wykładami studenci. Stefan Żeromski z głębokim reweransem wprowadził jej autorkę na Olimp. „Różowa magja" — nie potrzeba tego powtarzać — jest najmilszym i śliczniym uśmiechem poezji lat ostatnich.

Takie te dwie rodzone siostry zjawiły się w Teatrze Małym w Warszawie. Napierw jedna przyniosła zwarjowaną farsę, potem druga. Myślicie, że zapukały nieśmiało z drżeniem w sercu i rumieńcem na twarzy do kancelarji dyr. Szyfmana, pytając, czyby może wobec tego itd.? Bynajmniej! Wcale tak nie było. Ani nie pukały nieśmiało, ani nie prosiły. Każda z gestem łaskawym złożyła sztukę i czekała niecierpliwie sukcesu, wielkiego sukcesu. Z najnaturalniejszą w świecie miną, z najspokojniejszą pewnością siebie.

Skąd ta pewność, zuchwała pewność siebie. Teatr jest przecież smokiem.

Poprostu. Magdalena Samozwaniec była w życiu swojem może dwadzieścia razy w teatrze, jej siostrzyczka może piętnaście. Napewne nie więcej.

Pukając do kancelarji dyr. Szyfmana, miały pewnie minę tego pastuszka, który wali kamieniem w wykopany granat armatni...

Granat, na szczęście, nie wybuchł. Oba debiuty zdobyły powodzenie. „Malowana żona" zyskała dotąd tuzin przedstawień, „Szofer Archibald" utrzymuje się ciągle na afiszu.

Nietylko sam atak obu sióstr Samozwaniec był dowodem odwagi, w większej jeszcze mierze są nim — obie sztuki.

(Znak czasu i styl dnia dzisiejszego, w którym tak zwycięsko szerzy się — kult niekompetencji).

Absolutna i rozkoszna niewiedza teatru jest naczelną, najbardziej uroczą zaletą obu sztuk. Stają one dzięki temu zupełnie poza „dobrem i złem" teatru, poza świadomością wymagań sceny.

Tak się to mnie wydało, ale nie wszystkim bynajmniej.

Jeden z bardzo wybitnych recenzentów zauważył z uśmiechem, że p. Pawlikowska zapatrzyła się na komedje Marivaux, a sytuację z podstawionym szoferem powtórzyła dosłownie za „Amfitrjonem" Moliera.

Młodsza siostra Samozwaniec czyta uważnie: Mari-vaux i robi minkę bardzo zakłopotaną. Hm. Amfitrjon? Jeszcze gorzej. Nie słyszała nigdy ani jednym ani o drugim.

Inny recenzent: „Akt pierwszy nikczemny! Ekspozycja fatalna".

Tutaj już buzie obu autorek wydłużają się najsmutniej. Bo cóż to u djabła jest ta — ekspozycja?

— Ten dowcip stary i odgrzewany, tamten efekt komiczny był w modzie za czasów nieboszczyka Plauta!...

— Cóżem ja winna? — usprawiedliwia się fałszywa Magdalena. — Dla mnie to wszystko jest nowe.

(Dokończenie nastąpi).

WIELCY MISTRZE SŁOWA.

REYMONT OTRZYMA NAGRODĘ NOBLA.

Do dzienników warszawskich donoszą ze Sztokholmu, że ostatecznie zdecydowano, iż **tegoroczną nagrodę Nobla z dziedziny literatury otrzyma Władysław Reymont.**

DZIEŁA SZTUKI I ZABYTKI W POLSCE.

ZWROT ZABYTKÓW POLSKICH.

W tych dniach **nadeszło do Warszawy 4 wagony, zawierające mienie, reewakuowane z Rosji** na zasadzie art. XI Traktatu Ryskiego: 1) 39 skrzyń z rękopisami i książkami z Rosyjskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu: 2) rzeczy b. zastępcy przedstawiciela Polski w Rosji: 3) książki z b. męskiego gimnazjum w Płocku: 4) mitra biskupia z katedry Przemyskiej: 5) muzealja, skonfiskowane Wacławowi Rzewuskiemu: 6) trzy chorągwie z majątku Czartoryskich we Włostowicach: 7) 4 chorągwie i klucze m. Warszawy wraz z poduszką z muzeum Suworowskiego w Petersburgu: 8) szabla i miecz Kościuszki z Ermitażu: 9) 470 płyt rytowaiczych, wywiezionych z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie: 10) kolekcja rzymskich i bizantyjskich medali i monet, wywieziona z Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie: 11) pieczęcie polskie i inne w ilości 491, wywiezione z Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie: 12) stempie, wywiezione z gabinetu monet Uniwersytetu Warszawskiego.

Z pod znaku Dziesiątej Muzy.

JACKIE COOGAN W SIEDZIBIE LIGI NARODÓW.

Więcej obchodzą go psy...

Młodociany „geniusz filmowy", entuzjastycznie witany w Genewie, gdzie bawił w przejeździe, znalazł się także w pałacu Ligi Narodów.

Podejmowany przez generalnego sekretarza Sir Eric Drummonda, zwierzył mu się, że chciałby jak najprędzej wrócić do Los Angelos, by zobaczyć 8 szczeniąt, powitych w jego nieobecności przez ulubioną suczkę Olę.

Wychodzącego potentata kina odprowadzały legjony urzędników, nie zatrzymywał się już jednak z nikim i spieszył do hotelu.

Była godzina 7-ma, a o tej porze zwykle już miniaturowa „znakomitość" spoczywa w łóżeczku.

Swiat kobiet.

SAMOBÓJSTWO Z OBRAŻONEJ MIŁOŚCI.

Hrabianka Gabrjela Szechemji zastrzeliła się w Genewie **z nieszczęśliwej miłości do arcyksięcia Eugenjusza,** byłego dowódcy armji austrjackiej na froncie włoskim podczas ubiegłej wojny światowej.

Po rozejmie, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, arcyksiążę zamieszkał w Szwajcarji i zaręczył się z bogatą, już w latach, wdową Burkhart z Bazylei. Hrabianka **rozkochana w arcyksięciu, liczącym lat 60, starała się wszelkimi środkami rozerwać zamierzony związek.** Gdy się to nie udawało, popełniła samobójstwo, pozostawiając list, tłumaczący pobudki rozpaczliwego czynu.

Odkrycia i wynalazki.

OCHRONNE SERUM PRZECIW SZKARLATYNIE.

Przy końcu ub. miesiąca obradował w **Medjolanie** zjazd lekarzy chorób dziecięcych. Na zjeździe tym wygłosił lekarz rzymski, dr **Garonia,** niezmiernie doniosły referat

o zapobieganiu płonicy (szkarlatynie) zapomocą spreparowanego przez siebie serum.

Serum dra Garonii otrzymuje się drogą odpowiednich kultur z bakcylów, pochodzących ze krwi dzieci, chorych na szkarlatynę i wstrzykuje dzieciom zdrowym dla ochronienia ich przed tą ciężką, a często śmiertelną chorobą.

Dotąd przeprowadził dr Garoni **próby na 4000 dzieci** i tylko w 7 wypadkach nie otrzymał pozytywnego wyniku.

Zjazd medjolański przyjął referat dra Garonii z wielkiem uznaniem, upatrując w nim wyniki znaczne go postępu na polu zwalczania chorób dziecięcych.

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

PRZESĄDNA.

Mąż zirytowany do żony:

— Dlaczego odprawiłaś kucharkę? Będę znów musiał jeść gotowane przez ciebie obiady!

— Musiałam, mój drogi, to uczynić, bo połapałam się, że była to trzynasta z rzędu kucharka, jaką przyjęliśmy w tym roku.

Ustawodawstwo społeczne.

Klęska bezrobocia i agitacja komunistów

fundusz ubezpieczenia bezrobotnych.

Z dobrze poinformowanych źródeł otrzymaliśmy w sprawie tej następujące szczegóły:

Szerząca się latem r. b. coraz bardziej **klęska bezrobocia kazała pomyśleć o racjonalnem ujęciu sprawy pomocy dla bezrobotnych, zwłaszcza wobec wzmożonej agitacji komunistów, wyzyskujących dla swych celów partyjnych niezadowolenie szerokich warstw robotniczych.**

Na razie akcję pomocy wobec nieuchwalenia odnośnej ustawy przez Sejm — objęły gminy, które wypłacały zapomogi i prowadziły rachunki, teraz zaś, gdy ustawę tę już posiadamy, odbywa się **przekształcenie akcji i dostosowywanie ich do ram ustawą przewidzianych.**

Ustawa stanowi, że **obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy i robotnice po ukończeniu 18 lat życia,** pozostający w stosunku najmu w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych oraz innych, jeśli zatrudniają one powyżej 5 robotników i prowadzone są w sposób przemysłowy.

Do **korzystania z zasiłków uprawnieni są robotnicy, których stosunek najmu pracy uległ rozwiązaniu i którzy zgłosili swe prawo do zasiłku** w odpowiednim urzędzie pośrednictwa pracy, **tylko wtedy jednak, gdy w roku przed tem zgłoszeniem conajmniej 20 tygodni pracowali w jakimkolwiek zakładzie** przemysłowym.

Zapomogi te są wypłacane z funduszów, których powstawanie ustawa normuje w następujący sposób: **każdy robotnik czy robotnica wpłaca na rzecz funduszu pół procent swego tygodniowego zarobku, przedsiębiorstwo wpłaca 1 i pół procent, rząd zaś dopłaca 1 procent.** Do końca rb. spodziewany jest wpływ z tego źródła do **dwóch miljonów złotych** wyłącznie, jako wpłaty fabrykantów i robotników.

Ponieważ budżet na ostatnie dwa miesiące r. b. przewiduje wydatki w sumie 8.082.686 zł. 70 gr., z czego 7.2 procent na administrację w centrali i filjach kraju, wpływy zaś, jak wyżej zaznaczono, od fabrykantów i robotników wyniosą tylko 2 miljony złotych, powstanie niedobór. **Część tego niedoboru pokryje rząd tytułem przypadających nań wpłat, reszta zaś będzie figurowała jako pożyczka roczna bezprocentowa ze skarbu,** którą zarząd funduszu będzie stopniowo odliczał.

Roczny budżet funduszu ubezpieczenia bezrobotnych opierać się będzie na podstawie ogólnej ilości robotników, która wynosi około 1 miljona 300 tysięcy.

Wpłaty wyniosą, od nich i fabrykantów w ciągu roku około 27 miljonów złotych, ponieważ zaś rząd wpłaca połowę wpływów powyższych, więc razem **fundusz ów wynosić będzie rocznie około 40 miljonów złotych.**

Tak poważny fundusz wymaga troskliwej organizacji. Na jej czele stoi **zarząd główny w Warszawie,** złożony z przedstawiciela min. pracy, jako prezesa, dalej z przedstawiciela sfer robotniczych i przemysłowych, dalej z przedstawicieli władz samorządowych i min. skarbu.

Organizacje filjalne istnieją przy każdym urzędzie pośrednictwa pracy, a opierają się na tych samych podstawach z tem, że dyrektor urzędu tego jest jednocześnie kierownikiem lokalnego zarządu funduszu ubezpieczenia bezrobotnych.

Zaletą ustawy o tym funduszu jest, że narazie reguluje ona tę ważną sprawę, która przestaje być załatwiana w formie pomocy doraźnej, lecz przybiera charakter stały. Dalej dzięki ustawie **pomoc ta posiada charakter samoubezpieczenia,** podkreślić wreszcie należy, iż **spycha ona ciężar świadczeń z barków rządu, który dotąd wyłącznie płacił, na samych zainteresowanych i fabrykantów.**

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że aczkolwiek sama **idea ustawy o funduszu ubezpieczenia bezrobotnych zaczerpnięta została z ustawodawstwa angielskiego i włoskiego,** to jednak zasadły jej **uległy u nas bardzo mocnej przeróbce,** tak, że stanowią jakby **naszą własną koncepcję.** J. Wapniarski.

Szkolnictwo i oświata w Polsce.

Postulaty nauczycieli szkół średnich i wyższych.

Walne zgromadzenie T. N. S. W. odbyło się w Warszawie w dn. 1 i 2 listopada z udziałem 255 delegatów, reprezentujących **93 koła Towarzystwa z całej Rzeczypospolitej** od Święcian przez Stołpce, Łuck, Stanisławów, Cieszyn, Pszczynę, Leszno po Weyherowo i Tczew.

Omawiano **projekt ustawy o stosunkach służbowych nauczycielstwa (t. zw. pragmatykę)** wniesiony przez rząd do Sejmu. Po stwierdzeniu, że **projekt ten nie zaspakaja słusznych postulatów nauczycielstwa,** uznano za rzecz konieczną, aby nowa ustawa nie ograniczała w stosunku do nauczycieli pełni praw obywatelskich, przyznanych przez konstytucję, nadawała nauczycielom szkół średnich przyjęty w szkolnictwie krajów zachodnio-europejskich **tytuł profesora, zapewniała stałość miejsca służbowego, obsadzenie posad wyłącznie drogą konkursu i jawności oceny pracy.**

W sprawie **uposażenia,** zebrani w pełnem zrozumieniu trudności skarbowych Państwa, postanowili domagać się narazie **tylko zapewnienia nauczycielstwu szkół średnich takich warunków pracy,** jakie posiadało w byłych państwach zaborczych.

Nadto poruszano sprawy **zabezpieczenia starości nauczycielstwa średnich szkół prywatnych,** które stanowią dwie trzecie ogółu szkół średnich w Polsce i przyjęto **projekt ubezpieczenia zbiorowego.**

Wobec ogromnego **rozrostu Towarzystwa (8000 członków)** postanowiono **oprzeć statut na nowych zasadach.** Wreszcie dokonano wyborów do zarządu głównego, a na przewodniczącego powołano ponownie prof. Pawła Sosnowskiego, dyrektora Państw. Instytutu Pedagogicznego w Warszawie.

Ze stolicy Polski.

ZDROWIE MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU. W dniu 4 bm. minister przemysłu i handlu p. Kiedroń po swej chorobie powrócił już do ministerstwa i objął urzędowanie. Przyjmować będzie nadal w poniedziałki, piątki i soboty.

ILE PAPIEROSÓW WYPALA DZIENNIE WARSZAWA? Według obliczeń monopolów Warszawa **wypala dziennie 4,600.000 sztuk papierosów,** stanowiących wartość 140.000 złotych, z czego 30.000 złotych przypada na sprzedaż uliczną przez inwalidów.

NOWY DZIKI WYSTĘP BOHATERA Z „WYZWOLENIA". Wczoraj około godz. 1-szej w kuluarach sejmowych poseł p. Miedziński po ostrej wymianie słów czynnie znieważył posła Rabskiego. Dalszej bójce zapobiegli znajdujący się w pobliżu posłowie. Powodem zajścia był feljeton p. Rabskiego, uzasadniający odmowę przyjęcia wezwania p. Niedzińskiego w związku z artykułem o immunizacji numeru „Wyzwolenia" z artykułem przeciwko Sienkiewiczowi.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW KONFEKCYJNYCH. Onegdaj subjekci i pracownicy biurowi sekcji konfekcyjno-magazynowej związku pracowników handlowych uchwalili następującą rezolucję: żądanie zwrotu dod. drożyź. za sierpień i wrzesień 12 procent, podwyższenia pensji o 30 procent przy równoczesnem zrzeczeniu się pół procent od sprzedaży, zachowanie dnia 8-godzinnego pracy i płatny miesięczny urlop — rocznie.

ZNIŻKA CEN MĄKI. Począwszy od dnia 31 października obniżoną została cena detaliczna mąki i kaszy, sprzedawanej w miejskich sklepach Wydziału Zaopatrywania. I tak: żytnia mąka 50 proc. — 47 gr. (dawniej 49), pszenna 50 proc. — 56 gr. (dawniej 58), kasza jęczmienna i pęcak 54 gr. (dawniej 55) za 1 kg.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek popoł.: „Młynarz i jego córka“ — wieczorem: „Dziady“.

Piątek popoł.: „Dziady“ — wieczorem: Teatr zamknięty.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Czwartek: „Ten który zabił“.

Piątek: „Pragnę potomka“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Czarodziejka karnawału“.

Piątek: „Czarodziejka karnawału“.

Sobota popoł.: „Dzidzi“ — wieczorem: „Czarodziejka karnawału“.

Niedziela popoł.: „Pajacyk“ — wieczorem: „Czarodziejka karnawału“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Dwie sieroty“; w roli głównej Liljana Gish; dwie serje razem.

Reduta: „Przy kominku“; najpiękniejszy film rosyjski.

Sztuka: „Młody maharadża“; sensacyjny film pełen doskonałych momentów.

Uciecha: Program egzotyczny podwójny: **„Dzikie serca“**, dramat w 7 aktach. **„Wśród ludożerców“**, w 4-ech aktach.

Wanda: „Hr. Cohn“; tragedja odszczepieńca wiary i narodu.

Warszawa: „Tajemnice na balu maskowym“ z Harry Peelem.

Zachęta: „Markiza Clermontu“; dramat.

ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY wzywa swych członków do wzięcia udziału w uroczystości ku czci poległych na ulicach Krakowa w obronie praworządności i Majestatu Rzeczypospolitej w dniu 6 listopada ub. roku.

Przypominamy, że nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie o godz. 11 rano w kościele Marjackim, zaś o godz. 12 nastąpi odsłonięcie pomnika na cmentarzu rakowickim.

O SZYBKIE REGULOWANIE CEN ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH. Jak się dowiadujemy, na piątek 7 bm. została zwołana konferencja referentów magistratu, województwa i Izby handlowej celem wprowadzenia zmian w dotychczasowym systemie ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby. Dążeniem uczestników konferencji winno być ujednostajnienie sposobu kalkulacji w tym kierunku, aby odnośne władze bezpośrednio po decyzji m. komisji cennikowej rozstrzygały o wysokości cen. W ostatnim bowiem czasie cenniki, przedłożone przez m. komisję cennikową do zatwierdzenia województwu, zalegały tam dłuższy czas, co powodowało zamieszanie w handlu i dyzorjentowanie publiczności co do obowiązujących cen.

WĘGIEL DLA BIEDNYCH M. KRAKOWA. Jaworznickie komunalne kopalnie węgla, podobnie jak w zeszłym roku, przydzieliły na nadchodzącą zimę dla biednych m. Krakowa bezpłatnie 50 wagonów węgla. Rozdziału dokona magistrat w bieżącym miesiącu. Taką samą ilość otrzymuje miasto Lwów.

ZMIANA CZASU NAUKI W SZKOŁACH NA OKRES ZIMOWY. Jak się dowiadujemy, od 1 grudnia br. na czas miesięcy zimowych nauka we wszystkich szkołach średnich i powszechnych w Krakowie rozpoczynać się będzie o godz. 9 rano. Ze względu na spowodowane zarządzeniem ministerstwa oświaty przesunięcie zakończeniu nauki do późnych godzin popołudniowych, władze szkolne planują skrócenie pauz tak, że dwie pierwsze pauzy w szkołach średnich będą mieć po 5 minut, reszta po 10 minut, co umożliwi zakończenie 6 godzin nauki o godzinie 2.10 popołudniu.

KOMISJA LOKALNA DLA BADANIĄ WZROSTU KOSZTÓW UTRZYMANIA przy województwie w Krakowie ustaliła na posiedzeniu, odbytem dnia 3 listopada br., że że koszta utrzymania rodziny pracowniczej, zatrudnionej w przemyśle i handlu, wzrosły w październiku br. w porównaniu z wrześniem br. o 3.62 proc.

OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO W SZKOLE NAUK POLITYCZNYCH odbyło się onegdaj o godzinie 6 wieczorem w auli Uniw. Jag. Otwarcie zagaił prof. M. hr. Rostworowski, który podkreślił liczne trudności, piętrzące się na drodze rozwoju szkoły, jak również dotychczas osiągnięte doniosłe rezultaty. Następnie wygłosił piękny wykład rektor ks. dr. Zimmermann, w którym prelegent wskazał tradycje nauk politycznych w Polsce istniejące, a odziedziczone po wielkich mistrzach Wszechnicy Jagiellońskiej w XV i XVI wieku. Nastąpiło potem rozdanie dyplomów przez dyrektora szkoły prof. Rostworowskiego, wreszcie dr Kosiński wygłosił przemowę dziękczynną, skierowaną do dyrektora szkoły. Na rok bieżący zapisało się znowu około 100 uczniów.

TRÓJCA AWANTURNIKÓW PRZED SĄDEM. Wczoraj odbyła się w krak. sądzie okręg. karnym rozprawa przeciw trzem parobkom wiejskim z Żarek, pow. Chrzanów, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego. Obwinieni Antoni Brzeźniak lat 27, Franciszek Drabiec lat 20 i Stanisław Szafran lat 20 urządzali w swej wsi częste bijatyki, zmuszając mieszkańców gminy do poczęstunków w karczmie za cenę spokoju. Przez swoje zachowanie się oskarżeni stali się postrachem spokojnej ludności Żarek. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał wszystkich trzech winnymi zbrodni gwałtu publicznego i skazał: Brzeźniaka na jeden i pół roku ciężkiego więzienia, Drabca na 5 miesięcy, a Szafrana na 4 miesiące więzienia. Przewodniczył s. s. o. Księski, oskarżał prok. Stąpor.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj o godzinie 12 w południe zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Kalwaryjską l. 75, gdzie Benjamin Baehr (lat 28) w celu samobójczym wypił znaczną ilość spirytusu denaturowanego. Desperata w groźnym stanie przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Listopadowa rocznica.

Kraków 6 listopada.

(Tad.) Cały patrjotyczny Kraków pochyli dziś w skupieniu głowy przed mogiłą, kryjącą zwłoki oficerów i żołnierzy polskich, poległych w dn. 6 listopada 1923 r. na ulicach naszego miasta w obronie ładu i praworządności.

Jak pożółkłe liście spadali przed rokiem z koni bohaterscy ułani 8 p., spełniając twardy żołnierski obowiązek. Tragedja listopadowych dni tkwi w tem, że nie od wrażych kul zginęli polscy żołnierze, ale z ręki bratniej. Toteż niepodobna rozważać listopadowej zbrodni na zimno. Chciałoby się zaszlochać, zatargać całem społeczeństwem i odsunąć stada czarnych myśli, które natrętnie zbiegły się dziś i osaczyły mieszkańców Krakowa. A przecież płakać nam nie wolno, bo polegli nie byli z rodziny tych, co jeno kwilić umieją. Umierali za Polskę, chcąc zasłonić państwo nasze przed anarchją i bezprawiem.

Śmierć zastała ich na posterunku. Bronili całości Rzpltej i przeciwstawili się czynnikom odśrodkowym. Wpatrzeni w dobro narodu i państwa padli, jako ofiary obowiązku i obrońcy autorytetu władzy rządowej. Toteż śmiało można powiedzieć, że śmierć ich wstrząsnęła sumieniem narodowem. Zadrżeli wszyscy, zdumieni ofiarnym zgonem. Przerażająca cisza zaległa cały kraj. Żywioły waśni przycichły. Śmierć ułanów winna się stać hasłem do ogólnego opamiętania się całego narodu. Odgłos salw karabinowych, które raz po raz padały przed rokiem w Krakowie, niechaj postawi na równe nogi rozbite społeczeństwo.

I dlatego należy czcić pamięć poległych. Nie wolno rzucać zasłony na wypadki listopadowe, ale po męsku należy zajrzeć nagiej prawdzie w oczy. Niech się ocknie poczucie państwowe w masach! Niech każdy się zegnie przed majestatem Rzpltej! Nie można utrwalać w społeczeństwie wrażenia, że w nagrodę za spełnienie szczytnego obowiązku czeka w Polsce każdego niepamięć. Żywy naród musi pamiętać o tych, którzy legli w grobie celem zapewnienia normalnego rozwoju państwa. A najlepiej się uczci poległych ułanów przez dokonanie rachunku narodowego sumienia. Niech się rozpalą egoizmy jednostkowe na ofiarną służbę Rzpltej, niech zamilkną małostkowe kłótnie, a ponad wszystko niechaj się wybije głos rozwagi i rozumu politycznego, głos nawołujący do skupienia wszystkich czynników państwowotwórczych dokoła pracy dla narodu i państwa.

A wtedy ułańskie trupy staną się zaczynem nowego życia, które wystrzeli wysoko ponad mogiłę cmentarną.

A gdy spokojna, godna i poważna manifestacja ku uczczeniu poległych oficerów i żołnierzy przyczyni się do konsolidacji narodowej, rozradują się ułańskie serca, zafurkocą chorągiewki i pochylą lance z tem mocnem przeświadczeniem, że krew ułanów przelana w dniu 6 listopada nie poszła na marne.

Uroczysty dzień uczczenia poległych 6 listopada u. r.

oficerów i żołnierzy.

Kraków, 6 listopada.

Z Komitetu obchodowego 6 listopada komunikują nam, że prezydenta ministrów **Grabskiego reprezentował będzie** w czasie uroczystości p. wojewoda **Kowalikowski.** W obchodzie tym wezmą udział: **generalicja, władze cywilne i załoga wojskowa.**

W czasie nabożeństwa w kościele Marjackim przy katafalku **straż honorową pełnić będą ułani 8 p., młodzież akademicka i skauci.**

Ceremonjał **poświęcenia pomnika** na cmentarzu rakowickim rozpocznie się **odegraniem przez fanfarzystów 8 p. ułanów sygnału „Hasło“ i „Baczność“**, poczem nastąpi akt poświęcenia, w czasie którego **„Echo“ wykona pieśni chóralne.** Po przemówieniu ks. gen. **Niezgody**, gen. **Kulińskiego** i K. H. **Rostworowskiego** nastąpi **złożenie wieńca** przez komitet obchodowy. Następnie zebrani odśpiewają pierwszą zwrotkę „Boże coś Polskę“, poczem nastąpi defilada wojskowa. Oddziały kawalerji, artylerji, piechoty i samochodów pancernych ustawione przed główną bramą cmentarza pod dowództwem płk. Rozwadowskiego oddadzą przepisane **honory wojskowe na cześć Poległych i dokonają defilady.**

Koło mieszczańskie zgłosiło swój udział w uroczystości.

AWANTURA POD „TELEGRAFEM“. Wczoraj późnym wieczorem przybył na inspekcję policyjną pod „Telegrafem“ niejaki Bingel Władysław, niejednokrotnie notowany w policji osobnik i w gwałtowny sposób interwenjował u dyżurnego urzędnika w sprawie zamkniętej w aresztach pewnej kobiety. Bingel, znany awanturnik, począł się rzucać i dla wywołania nastroju w pewnym momencie wyciągnął nóż, którym następnie zranił się w brzuch. Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy, pozostawiło Bingela do dyspozycji policji. Bingel osadzony został w kaźni.

ZABIŁ RYWALA PODCZAS AWANTURY. W wojsk. sądzie okręg. w Krakowie odbyła się onegdaj rozprawa gł., na której prokurator wojskowy oskarżył Władysława Starowicza, urodzonego w Rusocicach, szer. 20 pp. **o zbrodnię zabójstwa** z par. 140 u. k., a mianowicie o to, że w Kossowej, pow. Wadowice w dniu 21 kwietnia br. kilkakrotnie ugodził bagnetem Jana Meresa, wskutek czego Meres życie utracił.

Rozprawa wykazała, że Stefanja Wojtasówna z Kossowej była zaręczona z oskarżonym, gdy Meres oświadczył się o jej rękę. Wojtasówna jednak odrzuciła oświadczyny Meresa. Krytycznego dnia w czasie zabawy w domu Wojtasówny przyszło do awantury między rywalami, w czasie której Starowicz, broniąc się przed atakiem Meresa, ugodził go bagnetem tak nieszczęśliwie, że Meres życie utracił. Na podstawie wyników rozprawy trybunał uznał oskarżonego winnym tylko występku z par. 335 uk., popełnionego przez to, że oskarżony działając w obronie koniecznej, przekroczył tę obronę, skutkiem czego śp. Jan Meres życie utracił i za ten czyn zasądził oskarżonego na karę aresztu przez 3 miesiące z policzeniem na tę karę aresztu śledczego od dnia 22 kwietnia do 21 maja br. Przewodniczył rozprawie ppłk. dr Karpel, oskarżał kpt. Wanicki, bronił adwokat dr Leopold Bader.

STARANIEM NAROD. ORGANIZACJI KOBIET odbędzie się dnia 8 bm. w sobotę o godz. 6 wiecz. w Col. Nov. w sali Kopernika — odczyt prof. Uniw. Jag. Kutrzeby na temat: O potrzebie wychowania obywatelskiego. Bilety a 1 zł i 50 gr u wejścia.

KONCERT CHOPINOWSKI ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO. W nadchodzący piątek dnia 7 bm. w Starym Teatrze odbędzie się koncert ku uczczeniu 75-ej rocznicy zgonu Fryderyka Chopina. Bogaty program zawierający wyłącznie utwory tego nieśmiertelnego poety tonów, odegra król pianistów, profesor Aleksander Michałowski. Dawno już publiczność krakowska nie miała sposobności podziwiania tego znakomitego artysty — niezawodnie też cała muzykalna publiczność Krakowa stawi się w piątek w Starym Teatrze, tem więcej, że będzie to jedyny koncert naszego słynnego artysty. — Bilety w księgarni Krzyżanowskiego.

OPERETKA „NOWOŚCI“. „Czarodziejka Karnawału“, prześliczna operetka Kalmana wchodzi we czwartek na repertuar teatru „Nowości“. Operetka ta obiegła całą Europę z wielkiem powodzeniem. Kalman to dziś król kompozytorów operetkowych. Rolę tytułową kreuje p. Kramerówna, grają również pp. Czernekówna, Wesołowski, Pilarski (junior), Benski, Cybulski, Rewski. Nowe dekoracje. W akcie I. bar jako grota malarska, akt II atelier malarskie. W akcie I ukaże się auto firmy „Minerwa“. Balet „precz z nagością“ układu p. Ciesielskiego. —

Groźne echo starego łożyska Wisły.

Fundamenta P. K. O., Bazaru Polskiego i Poczty Głównej w wodzie. — Woda gruntowa. — Wadliwa budowa kanałów miejskich. — Budownictwo miejskie śpi.

Kraków, 6 listopada.

W trójkącie, zamkniętym przez ulice: Dietlowską, Starowiślną i Wielopole, wznosi się kompleks budynków, wśród których dominują gmachy P. K. O. i „Bazaru Polskiego", u zbiegu zaś ulicy Wielopole i Potockiego stoi gmach głównej poczty. Wspomniane budowle posiadają głęboko założone **fundamenta, które tkwią w warstwie ziemi wodonośnej starego łożyska Wisły.** Wskutek tej właśnie obecności wody gruntowej **wilgoć rozprzestrzenia się coraz bardziej i wsiąka w mury budynków,** wznosząc się w górę z zastraszającą szybkością, **co szkodliwie oddziaływa na statyczność gmachu i czyni warunki hygjeniczne dla lokatorów niemożliwymi.**

Aby temu zapobiec i lokatorów swych od wilgoci zabezpieczyć, **administracja gmachów P. K. O. uczyniła** we własnym zarządzie **przekop, sięgający do dna fundamentów po przecięciu warstwy wodonośnej, obejmującej fundamenta do wysokości 80 cm.** zasypano kamieniami i żwirem, poczem przeprowadzono **członowy dren, który w ul. Dietlowskiej sprowadza wszystką wodę gruntową** od strony ul. Wielopole napływającą **do wykopanej na ten cel studni zbiorczej, stąd zaś zapomocą pomp centryfugalnych do położonego wyżej w gruncie kanału miejskiego.**

Jednakowoż poza warstwą wodonośną w gruncie wspomnianego trójkąta jest jeszcze **druga woda,** która w czasie ulewnych deszczów **powoduje zalanie piwnic,** jakie zdarzyło się w ostatnim okresie burz w gmachu P. K. O. i „Bazaru Polskiego". Przyczyną tego w głównej mierze była i jest **wadliwa budowa kanałów miejskich, zbyt płytko w gruncie przeprowadzonych.** Skutkiem tego, jak też i wskutek zaniedbanego stanu przeciążone w czasie deszczów kanały nie spławiają wody do Wisły, lecz przepuszczają ją **i cofają ku plantom,** co sprowadza do piwnic domów strumienie wody zanieczyszczonej. Nie mogąc doczekać się podjęcia przez budownictwo miejskie zapoczątkowania już oddawna a przerwanych inwestycyj kanalizacyjnych i stosownego obniżenia w gruncie kanałów, — P. K. O. zabezpieczyło się od podziemnej powodzi na przyszłość w ten sposób, że sporządziło **2 zasuwy dla kanałów własnych celem odgraniczenia ich od kanału miejskiego.**

Spodziewać się należy, że budownictwo miejskie obudzi się z letargu kanalizacyjnego i podejmie w tym kierunku prace inwestycyjne, by uchronić mieszkańców gminy m. Krakowa od piwnicznych potopów i wilgoci, rodzącej mnóstwo chorób, ponieważ z wodą opadową wpływają do piwnic zawartości kanałów poszczególnych budynków, przez co cała połać miasta jest stale w okresach wielkich opadów infekowana.

Katastrofalna powódź w Nadrenji

Całe miasto zalane. — Dolny Men wygląda jak wielkie jezioro.

Berlin. (AW.) 5 bm. Z powodu **nieustających deszczów** w Nadrenji i nad dolnym Renem, **powódź trwa w dalszym ciągu.** W dniu wczorajszym, jakoteż nocy i dniu dzisiejszym, jak stwierdzono, przybywa wody średnio około 4 cm. na godzinę.

Przedmieścia Kolonji stoją pod wodą. W Duisburgu woda wtargnęła na ulice miasta.

Poważną bardzo **jest sytuacja we Frankfurcie, gdzie wszystkie ulice stoją pod wodą.**

Cały dolny Men wygląda jak jedno wielkie jezioro. Włoski i mniejsze miasteczka zostały zupełnie zalane. Wynikłe z tego powodu **szkody są nieobliczalne, woda bowiem zniszczyła zapasy i towary znajdujące się w piwnicach i składach parterowych.** W miejscowości Hanau nad Menem zamknięto szkoły, gdyż **woda dostała się do lokali szkolnych.** Lokalne **linje kolejowe są nieczynne z powodu podmycia toru.**

Silne deszcze w Anglji.

Londyn. (PAT.) 5 bm. Silne deszcze, które padały w sobotę i niedzielę **w całej Anglji i Walji, spowodowały wielkie straty materjalne oraz wywołały przeszkody w ruchu kolejowym** i w komunikacji **telefonicznej i telegraficznej. Wielu farmerów poniosło znaczne straty w zbiorach buraków.**

Kto pierwszy użył „ataku gazowego".

Pierwszym wodzem czasów nowożytnych, który użył podczas wojny, jeśli nie takiego „ataku gazowego", jaki dziś jest stosowany, to w każdym razie takiego, który może być uważanym za jego zapowiedź — był **Karol XII, król szwedzki.** Użył on mianowicie w 1701 roku następującego **podstępu wojennego** przy przejściu rzeki Dźwiny, które ułatwiło mu zdobycie Rygi.

„Spostrzegłszy — jak pisze Wolter w historji tego króla bohatera i dziwaka — że bardzo silny wiatr wieje od północy, tj. od stanowisk jego wojska, ku południowi, gdzie stał nieprzyjaciel, kazał zgromadzić, ile się tylko dało, słomy i podpalić ją. **Dym,** jaki powstał z mnóstwa palącej się wilgotnej słomy, **zasłonił jego wojska w zupełności przed wzrokiem nieprzyjaciół.** Następnie wysłał **kilkadziesiąt łodzi z palącą się słomą na rzekę,** przez co ilość dymu zwiększyła się jeszcze.

„Wreszcie pod osłoną tego dymu, który stworzył formalne chmury i wgryzał się w oczy nieprzyjaciół, zdołał Karol w ciągu niespełna pół godziny **przeprawić swe wojsko przez Dźwinę razem z artylerją** i natychmiast na drugim brzegu uformować szyk bojowy ku niesłychanemu zdumieniu nieprzyjaciół."

Od tego czasu poczyniła technika wojenna olbrzymie postępy, ale powyższy podstęp króla Karola w każdym razie trzeba uważać za pierwszy krok na polu stosowania takich postronnych czynników, jak dym, do celów wojennych.

Straty w ludziach i zniszczenia ostatniej wojny.

Jeszcze statystyka wojny światowej.

Ustalenie **dokładnych danych statystycznych,** odnoszących się **do wojny światowej,** która wybuchła lat temu dziesięć, a zakończyła się przed sześciu laty, nie jest rzeczą łatwą, ani też możliwą do wykonania w krótkim czasie. To też, co kilka miesięcy pojawiają się nowe zestawienia tych danych, oczywiście coraz więcej do rzeczywistości zbliżone.

Wedle **najświeższego** tego rodzaju zestawienia, opracowanego w Niemczech, **straty w ludziach,** spowodowane przez wojnę światową, tak się przedstawiają:

Niemcy	1.824.051	zabitych	4.247.105	rannych.
Francja	1,358.872	„	2.560.000	„
Anglja bez kol.	743.702	„	1,693.262	„
Włochy	494.721	„	949.576	„

Straty zaś (dotąd dokładnie nie obliczone) Rosji i Austro-Węgier, dalej straty Belgji, Portugalji i kolonji angielskich wynoszą w zabitych i rannych 5,750.000 ludzi.

Straty majątkowe — w porównaniu do narodowego majątku przedwojennego — wynoszą: w Niemczech 48 proc., we Francji 40 proc., we Włoszech 31 i pół proc., w Anglji 30 proc.

Ogółem zaś koszta wojny światowej wyniosły 247 miljardów dolarów.

I to wszystko mamy do zawdzięczenia djabelskiej pysze Niemców, pragnących panować nad całym światem!

ZE SPORTU.

VI. Kurs wychowania fizycznego w Warszawie — został otwarty w połowie września br. Kurs jest czynny codziennie od 8—10 w szkole podchorążych, od 1—4 zajęcia praktyczne w hali gimnastycznej w ogrodzie Saskim i od 5—8 wykłady teoretyczne w instytucie anatomicznym, fizjologicznym i hygjenicznym uniwersytetu warszawskiego. Jakkolwiek kurs pracuje 8 godzin dziennie, zajęcia oddzielnych grup tak są rozłożone, by uniknąć przemęczenia słuchaczy. Przyjezdni słuchacze znaleźli wygodne pomieszczenie na razie w szkole podchorążych, a następnie w czworoboku artyleryjskim. Kurs obecny jest już ostatni, jako roczny: w roku przyszłym przewidywane są dwuletnie instytuty wychowania fizycznego, które otwierane będą stopniowo w miastach uniwersyteckich w miarę posiadanych funduszów. Ponieważ ustawa o obowiązkowem wychowaniu fizycznem młodzieży i poszechnem przysposobieniu do obrony państwa już w niedalekiej przyszłości stanie się obowiązującą, kurs obecny obok programu ministerjalnego w szerokim zakresie obejmuje wyszkolenie wojskowe kandydatów na nauczycieli ćwiczeń cielesnych w szkołach, jako przyszłych instruktorów w hufcach i obozach szkolnych.

Dookoła Polski na rowerze. Młody, bo 18-letni chłopak, p. Edmund Zgoła z Pozn. Tow. Kolarzy, bez wielkich zapowiedzi i szumnej reklamy — wybrał się w podróż dookoła Polski bez pieniędzy.

Pomyślane — zrobione! Dn. 7. IX. wyruszył p. Z. z Poznania, jadąc przez Katowice, Kraków, Tarnów, Lwów, Kołomyję, Tarnopol, Lwów, Lublin, Radom, Łódź — przybył w ub. tygodniu do Warszawy, pokrywając zgórą 2000 km. Z powodu nastających chłodów i roztopów, a związanych z tem złego stanu dróg musi p. Z skrócić marszrutę i jedzie przez Toruń, Bydgoszcz do Poznania.

Drogę z Poznania do Lwowa jechał p. Z. w towarzystwie p. Feipla, Polaka, który jedzie dookoła świata na rowerze — od Lwowa podróżuje sam — doznając wszędzie poparcia i zrozumienia wśród sportsmenów i władz, co z uznaniem należy podkreślić. Dziwnem się jeno wyda nieżyczliwość Poł. Państw. w Lublinie, gdzie przejeżdżającemu p. Z. odmówiono przyłożenia pieczęci do księgi podróżnej, proponując udanie się do jakiejkolwiek organiz. sportowej cywilnej (o 2-ej w nocy!) — „bo to nie nasza rzecz".

Rower marki „Puch" austr. opony „Zyngiel" — oprócz zmiany kilkunastu szprych i paru drobniejszych reperacji — wytrzymuje drogę zadawalająco.

Przykład tego dzielnego młodzieńca jest godnym ze wszechmiar do naśladowania i poparcia — zwłaszcza wobec słabo rozwiniętego u nas ruchu turystycznego.

Szelestowski zwycięża w polskim Biegu maratońskim. Rozegrany wczoraj pierwszy polski bieg maratoński na klasycznej przestrzeni 42. km. 195 m., zakończył się świetnem zwycięstwem wachmistrza Szelestowskiego z Polonji, który osiągnął w tak. niesprzyjających warunkach atmosferycznych czas zupełnie dobry 3 godz. 13 m. 10.3 sek. Drugie miejsce zajął marynarz Bielek (4 godz. 7 m. 37 sek.), trzecie Bill z 4 pap. (4 godz. 10 min. 22.5 sek.). Ze startujących 8 zawodników nikt więcej biegu nie skończył.

GIEŁDA.

Kraków 6 listopada.

Na giełdzie efektów tendencja zniżkowa trwa nadal. Obroty minimalne wskutek braku zainteresowania.

Na rynku dewizowym zapał do podbijania kursów nieco ustał. Również inne dewizy spadły.

Akcje (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.38—0.36
Bank Związku Spółek Zarobkowych	6.20
Polskie Towarzystwo handlowe	0.32—0.31
Pharma (B. Jawornicki)	0.75
Żegluga Polska	0.17
Zieleniewski	9.40
H. Cegielski Poznań	0.59—0.57
Trzebinia żelazo	0.60
Automotor	0.34
Górka	15.90
Siersza	3.85
Tepege	2.50—2.45
Polska Nafta	0.50
Strug	0.80
Azot	0.40
Ćmielów	0.50
Krakus	0.78
Chodorów	5.25—5.16
Chybie	6.60

AKCJE NA POGIEŁDZIE

Gazy wschodnie 12 i trzy czwarte do 13; Lokomotywy 42—43; Jaworzno grube 15 i pół do 15 i trzy czwarte.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Nowy Jork 5.19 i jedna czwarta do 5.19 i pół czek; Wiedeń 7.34; Praga 15.55; Paryż 27.40.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Akcje: Bank Handlowy 6.25—6.40; Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.75; H. Cegielski Poznań 0.60—0.58; Parowozy 0.34; Starachowice 2.36—2.19—2.20; Zieleniewski 9.60; Żyrardów 20.00—15.55—14.75; Nafta Polska 0.48 do 0.52—0.51; Spirytus 2.40—2.36—2.40; Ursus 2.05—2.00 do 2.05; Nobel 1.60—1.70—1.65.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.18 i trzy czwarte; Londyn 23.18 i pół; Paryż 27.17; Belgja 24.95 i pół; Włochy 22.57—22.65; Praga 15.96—16.02; Budapeszt 0.0052 i pół do 0.0060; Belgrad 7.23—7.24; Bukareszt 2.30—2.35.

Mistrze w sporcie ciężkiej atletyki.

Nowy polski współzawodnik Zbyszka Cyganiewicza.

W liczne zapaśnicze szeregi zawodowe wstąpił, jak donosi chicagowski „Dziennik Narodowy" — **nowy siłacz polski,** jednakże tym razem nie z dalekich stron, poza oceanem, lecz rodowity już „Amerykanin" polski z Milwaukee.

Atletą tym jest p. **Stanisław Orzechowski,** liczący lat dopiero 21, który już zdobył uznanie u zwolenników sportu ciężkiej atletyki.

Znany on jest pod przydomkiem **„młody Zbyszko"** i **waży 140 funtów.** Wygląda znakomicie i jeżeli można go sądzić już z tego, powinien zrobić piękną karjerę zapaśniczą.

Orzechowski zdobył swego czasu szampjonat w dywizji 135 funtów na miasto Milwaukee, walcząc zwycięsko z najlepszymi siłaczami tej wagi. Ostatnio wstąpił on w szeregi zawodowe.

Zmierzył on się dwukrotnie z Virginją Mercereau, która jest kobiecą szampjonką światową, zdobywając sukcesy nad nią w obu walkach.

Schwytanie szpiegów politycznych w Łodzi.

Baron Stahl von Goldstein pracował na rzecz Niemiec, a kapitan Gonczarow na rzecz Rosji sowieckiej.

Przed kilku dniami **aresztowano szajkę szpiegowską w Łodzi.** W sprawie tej dzienniki łódzkie ze źródeł miarodajnych otrzymują następujące informacje:

Organa policji politycznej oddawna zwróciły uwagę **na dwóch „niebieskich ptaków"**, których tryb życia wydał się bardzo podejrzany. Ścisła obserwacja ustaliła, iż **obydwaj panowie znajduje się w kontakcie z sąsiedniemi mocarstwami.**

Praca ich na terenie łódzkim nie pozostawiała już żadnej wątpliwości, co do swego założenia i celu!

Niezwykle ostrożni w działaniu, jak zostało ustalone w długim okresie ich śledzenia, **nie posiłkowali się osobami trzeciemi i nie angażowali do tak delikatnej „pracy" pomocników.**

Policja, mając wreszcie niezbite dowody ich zbrodniczej działalności, **aresztowała „przyjaciół" i osadziła w więzieniu.** Jednym z nich jest **baron Stahl von Goldstein, a drugi były kapitan armji rosyjskiej Dymitr Gonczarow,** obydwaj znani na bruku łódzkim dżentelmeni.

Pierwszy z nich pan **baron Stahl von Goldstein pracował na rzecz Niemiec,** a drugi **Gonczarow na rzecz Rosji sowieckiej.**

Pogrzeb z przeszkodami.

Mniej więcej rok temu zbankrutowała **w Genui** jedna z poważniejszych instytucyj finansowych, a mianowicie „Banca di S. Giorgio". Dyrektor tego banku, nazwiskiem Gaetono **Bisio,** któremu przypisywano spowodowanie bankructwa, znikł z miasta, a poszukująca go policja przyszła do przekonania, iż **uciekł za granicę.**

Tymczasem ubiegłego tygodnia ukazały się w Genui plakaty, donoszące **o śmierci i pogrzebie Bisia,** mającym się odbyć na miejscowym cmentarzu Staglieno. Pokazuje się stąd, że dyrektor Bisio **powrócił do Genui** i zamieszkiwał w niej spokojnie, podczas gdy policja była przekonana, że przebywa za granicą.

W oznaczonym terminie pogrzebu zjawili się liczni dawni przyjaciele i znajomi zmarłego, aby mu oddać ostatnią przysługę. Już miano złożyć trumnę z jego szczątkami do krypty wspaniałego grobowca rodzinnego, gdy zjawił się prokurator w towarzystwie karabinierów i kazał trumnę przenieść do domu przedpogrzebowego na cmentarzu **celem agnoskowania zwłok w niej się znajdujących.** Prokuratorja bowiem otrzymała anonimowe doniesienie, że **Bisio wcale nie umarł** i że zwłoki innego człowieka będą **pod jego nazwiskiem pochowane,** co uwolni go od poszukiwań ze strony policji.

W domu przedpogrzebowym trumnę otwarto i wiarogodni świadkowie stwierdzili, że znajdują się w niej **rzeczywiście zwłoki dyrektora Bisio,** poczem złożono trumnę do grobowca rodzinnego.

Panuje ogólne mniemanie, że ktoś z poszkodowanych przez bankructwo banku, którego Bisio był dyrektorem, naumyślnie zrobił fałszywe doniesienie, aby, nie mogąc się zemścić na zmarłym, dokuczyć przynajmniej jego rodzinie przez sprowokowanie skandalu w czasie pogrzebu.

Rzeczy ciekawe.

Najmłodszy szofer.

Najmłodszym szoferem nietylko Europy, ale i całego, niezawodnie, świata, jest Karolek **Chrestian,** syn agenta jednej z paryskich fabryk samochodów, **liczący obecnie niespełna trzy lata,** a mieszkający z rodzicami w mieście Lorient.

Fabryka, której ojciec Karolka jest agentem, zbudowała dla malca **specjalny miniaturowy samochód.** Nie jest to jednak zabawka, lecz prawdziwy, choć malutki samochód, skoro Karolek mógł, **spełniając funkcje szofera,** przewieźć w nim po mieście Lorient kilku towarzyszów zabaw w tym samym, co on, wieku.

Rzecz prosta, że malutki samochód ze swym trzechletnim szoferem wzbudził niesłychaną sensację w całej Francji. Niektóre z morskich miejsc kąpielowych w Bretanji, gdzie leży miasto Lorient, postanowiły w najbliższym sezonie, urządzić konkursy jazdy samochodowej, w których **rolę szoferów mają spełniać malcy do lat pięciu!**

Zaiste, jeżeli kiedy, to teraz można powtórzyć znane narzekanie: „W naszych czasach niema już dzieci!"

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Awirak — Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.